



NOWOŚCI, TESTY, RECENZJE

BROŃ PALNA W POLSCE

Marek Czerwiński



BROŃ MYŚLIWSKA



BROŃ SPORTOWA
I KOLEKCJONERSKA



AMUNICJA



OPTYKA



OD AUTORA

Książka „Broń palna w Polsce” została opracowana dla czytelników, którzy chcą poznać nową ofertę w zakresie broni, optyki i amunicji. Nie jest to w żadnym razie katalog – nie da się bowiem opisać (a nawet choćby wyszczególnić) wszystkich nowinek. Jest ich po prostu bardzo, bardzo wiele. W związku z tym musiałem dokonać selekcji, które sztuczery, strzelby czy celowniki omówić bardziej dokładnie, a o których tylko wspomnieć czy nawet je pominąć. Mam nadzieję, że dobór treści był słuszny. Starałem się również pokazać broń czy optykę, które zostały opracowane parę lat temu, ale do naszych sklepów trafiły po raz pierwszy. W tym aspekcie książka powinna być także przydatna właścicielom hurtowni z bronią oraz punktów sprzedaży. Cieszy fakt, że wzbogaca się oferta dotycząca optyki i akcesoriów; pewnie dlatego, iż obrót nimi nie wymaga koncesji.

W pierwszym rozdziale zawarłem przegląd światowych premier 2012 roku. Znaczna część nowości bardzo szybko trafiła na polski rynek, inne wciąż są nieznanne. Importerzy uważają, że niszowe modele nie mają u nas szans, i ich nie sprowadzają. To błąd, bo dobry sprzęt zawsze znajdzie nabywców. Rozdział drugi zawiera szerszy opis wybranej broni myśliwskiej, ze szczególnym uwzględnieniem hitów 2012 i 2013 roku. Kolejny opisuje nowinki w zakresie broni sportowej i kolekcjonerskiej, ostatni zaś nowości w amunicji i optyce. Analizując karabiny dla kolekcjonerów, wskazałem prawdziwe perły, jak choćby snajperskie Lee-Enfieldy, wyborowe Kragi-Jørgenseny czy Schmidt-Rubiny. Są one dostępne u nas, w coraz większym wyborze. I bardzo dobrze.

Broń jest dziełem sztuki użytkowej. Nie trzeba się obawiać człowieka z karabinem. Nie broń strzela, lecz ludzie. Chciałbym dożyć chwili, gdy broń palna (choćby sportowa) będzie w Polsce znacznie łatwiej dostępna. Przegląd „Broń palna w Polsce” stanie się prawdopodobnie pozycją wznawianą co kilka lat, z pełną wymianą treści. Mam nadzieję, że nowe edycje będą coraz lepsze.

Książkę dedykuję młodym adeptom sztuki łowieckiej. Darz Bór!

Spis treści

Od autora	1
Światowe nowości w dziedzinie broni, amunicji i optyki	2
Broń myśliwska w Polsce – przegląd nowości	22
Sztuczery lewarowe firmy Chiappa	22
CZ 550 kontra Mossberg 4×4 – dwa konie robocze z jakże różnych stajni ..	28
Najtańsze repetyery – Mossberg ART vs Savage Axis	33
Khan	40
Może to jest broń na nasze zbiorówki?	44
Mossberg 464	50
Zawodna Artemida	55
Armed	59
Broń sportowa i kolekcjonerska	64
M 14 i M 305	64
Pompy firmy Fabarm	72
Zaczarowany świat replik broni bojowej	79
Taktyczna Turcja	88
Nadjeżdża nocny pociąg	94
Snajperskie Lee-Enfieldy	97
Schmidt-Rubin wz. 1889	101
Krag-Jørgensen; legenda, która musi przetrwać	107
Rosyjski karabin BI-6,5	118
Ile jest wart stary M 63?	124
Amunicja i optyka	130
Celność współczesnych pocisków kulowych do luf gładkich	130
Amunicja specjalna Federal i Hornady	136
6,5 Creedmoor	150
Fiocchi	154
Lornetka dla myśliwego	159
Weaver wreszcie w Polsce!	165
Celowniki i kolimatory Sagittarius	176
Celownik DO Titanium 2,5–15,5 × 56	181
Celownik Vixen 5–20 × 50 LRT	183
Nowa siatka celownicza MCZ II	185
PWS	190
Fujinon	193
Vortex	196
Kaps Sniper	198
Ranking tańszych lunet celowniczych	200

CELOWNIKI I KOLIMATORY SAGITTARIUS

W PIERWSZYM KWARTALE 2012 roku miałem okazję sprawdzenia celownika Sagittarius 2,5-10×56, debiutującego na naszym rynku. I choć na korpusie egzemplarza testowego nie było znaków producenta ani kraju pochodzenia, już na pierwszy rzut oka postawiłem na Japonię. Dlaczego? Otóż luneta bardzo przypominała wyroby Nikon, Vixena, Ddoptics czy modele Titanium firmy DO. Wszystkie wyżej wymienione celowniki pochodzą z jednej, bardzo zresztą dobrej japońskiej fabryki.

Okazało się jednak, że nasza luneta jest z Chin. Ponoć tylko układ optyczny został wyprodukowany w Japonii. Jeszcze parę lat temu

nikt – także ja – nie dałby temu wiary. Prawda jest taka, że w dziedzinie optyki obserwujemy bardzo szybki rozwój chińskich technologii. Cóż, skośnoocy bracia doganiają Europę.

Ktoś powie: ot, czysta kopia japońskich lunet o parametrach 2,5-10×56. Nie będzie miał jednak racji, widać bowiem ewidentne różnice. Rzuca się w oczy zmodyfikowany mechanizm włączania i regulacji podświetlenia znaku. Bęben jest wyższy o ok. 6 mm, dostajemy też możliwość wyboru koloru podświetlenia (zieleń lub czerwień). Zieleń wydaje się bardziej neutralna i przyjazna dla oka. Obsługa mechanizmu jest prosta – jeśli przekręcimy bęben w prawo, włączymy „Green”, w lewo „Red”. Zakres regulacji natężenia podświetlenia jest mniejszy niż np. w Vixenie, bowiem na obwodzie wieżyczki nie zmieści się jedenaście stopni dla każdej barwy. Dostajemy więc skalę pięciostopniową. Czy taki zakres wystarczy? Moim zdaniem w zupełności.

Bęben podświetlenia umieszczony jest centralnie, nad okulem. Kliki przy włączaniu czy zmianie natężenia są słyszane przez strzelca.

Drugą różnicą jest możliwość zablokowania mechanizmu regulacji paralaksy na konkretnym dystansie. Mamy tutaj do czynienia z regulacją typu SF (*Side Focus*), łatwiejszą w obsłudze od regulacji typu AO (*Adjustable Objective*). W systemie SF za eliminowanie błędu paralaksy odpowiada trzeci bęben umieszczony po lewej stronie lunety, naprzeciwko wieżyczki poprawek bocznych. Skalowany jest od 50 do 1000 m (i dalej do nieskończoności). Na skali umieszczone są konkretne dystanse: 50, 75, 100, 150, 200, 300, 500 i 1000 m. Ciekawostką jest możliwość zablokowania tego mechanizmu na dowolnej odległości, np. 100 czy 150 metrów. W tym celu po ustawieniużądanego dystansu bęben dosuwamy w stronę korpusu, aż do oporu. Część łowców uważa mechanizm regulacji paralaksy za zbędny, twierdząc, że sprawdza się on tylko przy optyce o dużych krotnościach. Nie jest to prawdą. Daje on znacznie lepszy, ostrzejszy obraz już przy



Bębny korekcyjne i paralakser typu SF



Sagittarius 2,5 – 10×56 wygląda jak Nikon Monarch Gold

krotnościach 8–10 ×, ponadto eliminuje błędy optyczne.

Średnica korpusu to 30 mm, zgodnie ze współczesną tendencją. Luneta jest wypełniona obojętnym gazem i wodoodporna. Próby szczelności obejmują krótkie zanurzenie na głębokość do 3 metrów.

Siatka nr 4 z bardzo małą kropką pozwala strzelać do punktowych celów, nawet do lisa, na 200 metrów. Belki (zarówno horyzontalne, jak i dolna) są dość grube, ale nie na tyle, by przesłaniać obraz.

Bębny regulacyjne osłonięte są solidnymi kołpakami. Kierunki zmian średnich punktów trafień wskazane są strzałkami i literami: D (*down* – dół), U (*up* – góra), R (*right* – prawo), L (*left* – lewo). Poprawki można wprowadzać za pomocą np. drobnej monety (lub obrotom), w czym pomagają dobrze widoczne oznaczenie skali, nie tylko z góry, ale i z tyłu, od strony strzelca. Ułatwia to obsługę przy strzelaniu w pozycji leżącej czy siedzącej. Jeden klik wybiera ¼ MOA (minuty kątowej) czyli ok. 7,3 mm/100 m. Bębny są skalowane tak, że w jednym pełnym obrocie wiemy mamy pełne 12 MOA.

Wymieńmy w skrócie zalety testowanej optyki:

- kapitalny, nowoczesny design;
- dobra siatka celownicza;
- możliwość wyboru koloru podświetlania kropki;
- obecność mechanizmu eliminacji błędu paralaksy wraz z blokadą wybranej nastawy;
- dobre pole widzenia;
- konstrukcja umożliwiająca szybkie „łapanie celu”;
- bardzo korzystna cena (trzykrotnie niższa od Vixena i prawie o połowę od analogicznego modelu Delta Optical).

Reasumując, jest to chyba najlepszy z tańszych „uniwersalnych” celowników, jaki miałem okazję sprawdzać w ostatnich latach. Przy małychrotnościach (rzędu 2,5–3 ×) da się strzelać do celów ruchomych. Pozorne przybliżenie 9–10× jest wystarczające nawet przy prowadzeniu ognia na 200 metrów. Oczywiście luneta jest



1,5 – 6 × 42 – dobry celownik na broń kombinowaną



1,1 – 4 × 24 – świetna luneta do pędzeń



Bębny regulacyjne, mechanizm zmiany krotności i podświetlania

gorsza o klasę od Vixena czy Nikona Monarcha, ale bije wszystkich konkurentów pod względem ceny. Jest to prawdopodobnie najlepszy debiut 2012 roku w dziedzinie „budżetowych” lunet celowniczych.

W sierpniu tego roku sprawdzałem kolejne testowe egzemplarze lunet firmy Astroclassic o parametrach 1,1–4×24 oraz 1,5–6×42. Obie propozycje przeznaczone są dla myśliwych. Pierwszy model sprawdzi się podczas pędzeń, przy strzelaniu do szybkich, ruchomych celów.



Nowy kolimator



Kolimator Astroclassic

Drugi, bardziej uniwersalny celownik wydaje się wskazany na broń kombinowaną (kulowo-śrutową). Stosunkowo szerokie pole widzenia i niskie dolne krotności obu wzorów sprzyjają namierzeniu i prowadzeniu zwierza. Zasadniczo takie sytuacje zdarzają się podczas zbiorówek, ale i łowów indywidualnych. Jakość wykonania i wykończenia już na pierwszy rzut oka można ocenić jako zupełnie przyzwoitą.

Nowe lunety należą do serii Sagittarius, reprezentowanej już w Polsce przez model 2,5-10×56, i dziedziczą wszystkie zalety wymienionego celownika. Warto zwrócić uwagę na dobrą przepuszczalność światła (a więc i jasność) oraz udaną, trawioną na szkle siatkę nr 4. Charakteryzuje się ona małą (wręcz punktową) podświetlaną

kropką, umieszczoną – co ważne – nie na przecięciu nici, lecz w wolnej przestrzeni między nimi. Moim zdaniem ułatwia to celne strzelanie, bo siatka niczego nie przesłania. Pole widzenia lunet oceniam na czwórkę z plusem (relatywnie – 36,6 i 21,5 m/100 m). Tubus ma oczywiście średnicę 30 mm, optyka wypełniona jest azotem i w pełni wodoodporna.

Precyzja na bębnach korekcyjnych jest bardzo dobra – jeden klik zmienia średni punkt trafień o ¼ MOA, czyli ok. 7,3 mm/100 m. W jednym obrocie bębna dysponujemy zakresem regulacji rzędu 18 MOA.

Mechanizm włączania i regulacji podświetlenia umieszczony jest nad okulem. Zakres regulacji podświetlenia centralnej kropki to 10 możliwych pozycji (2×5 dla obu kolorów, identycznie jak dla modelu 2,4-10×56). Soczewki mają pełne, wielowarstwowe pokrycia przeciwdobłaskowe. Wpływa to pozytywnie na przepuszczalność światła.

Duża średnica optyczna okularu (aż 38 mm) sprzyja błyskawicznemu „łapaniu” pełnego obrazu, co przyspiesza proces celowania. Warto zaznaczyć, że przy szybkim strzelaniu liczy się obuoczne prowadzenie celu, które daje kontrolę nad sytuacją w terenie. Wymienione celowniki bardzo ułatwiają naukę szybkiego strzelania z otwartym lewym okiem, oczywiście przy minimalnym pozornym powiększeniu (1,1-1,5×).

Wszystkie modele lunet sprawdziłem pod względem wytrzymałości na odrzut, osadzając je na sztucerach kalibru .308 Win. i .30-06. Nie mam oczywiście możliwości wykonania testu liczącego np. 1000 strzałów. Każdy celownik został zgrubnie wyzerowany, po czym z egzemplarza o parametrach 2,5-10×56 oddałem 90 strzałów. Pozostałe przeżyły nastrzał 30 pocisków kalibru .30-06, każdy o masie 13,0 g. Średni punkt trafień utrzymywał się idealnie. Przed próbą strzelecką i po niej sprawdziłem pracę mechanizmów korekcyjnych, nie odnotowując żadnych skoków jałowych czy luzów. Uważam przy tym, że optyka do pędzeń (1,1-4×24) nie musi mieć nastaw

o dokładności $\frac{1}{4}$ MOA, bo i po co? Z takich lunet nie strzelamy do celów punktowych, tylko do zwierzyny grubej. Wystarczyłaby precyzja rzędu $\frac{1}{2}$ MOA. Jeżeli jednak producent się postarał, nie będziemy go za to winić.

Podświetlenie centralnej kropki działa bez zarzutu. Zjawisko nadmiernego żarzenia odnotowałem tylko w celowniku 2,5-10×56 przy barwie zielonej i skali 3-5. Ponoć pomaga tutaj lekkie osłabienie baterii.

Warto zauważyć, że firma oferuje ciekawe, taktyczne montaż do lunet, dostosowane do szyn 21-22 mm (Weaver/Picatinny) lub standardowej 11 mm. Wykonywane są jako jednoczęściowe. Każda obejma skręcana jest za pomocą aż 6 śrub. Dodatkowo montaż pozwala na osadzenie nad celownikiem optycznym małego kolimatora (zarówno typu otwartego, jak i zamkniętego), na bazach szerokości 22 mm. Takie rozwiązanie ewidentnie zwiększa możliwości zestawu. Kolimatora używamy przy strzelaniu do celów dynamicznych, znajdujących się bardzo blisko. Gdy zwierz oddali się lub zwolni, wykorzystujemy lunetę. Ten wojskowo-policyjny patent sprawdza się również w łowiectwie.

W końcu kwietnia 2012 roku na rynek trafił nowy kolimator typu otwartego o sygnaturze Astroclassic RD 11723.

Premiera nowego modelu miała miejsce podczas targów Hubertus Expo w Warszawie. Sprzęt wzbudził spore zainteresowanie, także dzięki wyjątkowo promocyjnej cenie.

Nie ukrywam, że jestem wielkim zwolennikiem stosowania kolimatorów i lunet biegowych. Przydają się przede wszystkim na zbiorówkach. Podczas polowań pędzonych na kontrolowaną reakcję mamy sekundy, czasem znacznie mniej. Dzik pojawia się niespodziewanie i szybko znika. Każdy przyrząd optyczny, który zwiększa szansę trafienia ruchomego celu, jest godny polecenia. Kolimator skraca czas potrzebny na złapanie obiektu, ułatwia też prowadzenie celu i wybieranie poprawki na ruch. Przydaje się nie tylko na broni gwintowanej, ale i na zwykłej



Kolimator Astroclassic na sztucerze H & K kalibru 9,3×62



Red Dot Astroclassic

dubeltówce. Z moich obserwacji wynika, że ci, którzy stosują kolimatory, pułdają znacznie rzadziej.

Pierwszym, co rzuca się w oczy podczas oglądu tego sprzętu, jest wysoka jakość wykonania i wykończenia oraz pełne podobieństwo do Doctera Sight II. Jest to prawie replika tego popularnego modelu, ale oferowana za wyjątkowo niską cenę. W komplecie otrzymujemy również montaż, dostosowany do szyn Weavera i Picatinny. Jeżeli więc broń ma bazy pod montaż Weavera (lub wojskową szynę Picatinny), kolimator na broni osadzimy sami, bez żadnej pomocy. Część egzemplarzy broni dysponuje jednak szyną o innych rozmiarach, np. 11 mm. Nie ma problemu, firma oferuje tzw. przejściówkę,

czyli adapter pozwalający na zmianę typu czy szerokości montażu. Całość wykonana jest z wysokowytrzymałego duralu.

Ekran kolimatora ma wymiary 17 × 23 mm, a cały sprzęt waży zaledwie 70 g, przy gabarytach 49 × 36 × 36 mm. Kruszynka, ale jakże przydatna. Rozmiar świecącej kropki to tylko 3 MOA (9 cm/100 m). W praktyce z użyciem Red Rota strzela się na ok. 50 metrów, punkt ma wtedy wymiar 4,5 cm. Idealnie, zwłaszcza przy polowaniu na zwierzynę grubą, w ruchu. Ekran pokryty jest kilkoma warstwami powłok antyrefleksyjnych.

Paralaksa, podobnie jak w Docterze, eliminowana jest na dystansie 50 jardów, czyli ok. 46 m. Jasność plamki jest regulowana automatycznie, w zależności od warunków oświetleniowych w terenie. Dzięki fotodiodzie kropka wyświetla się natychmiast po zdjęciu osłonki i gaśnie po jej założeniu. W związku z tym obsługa sprzętu jest bardzo prosta.

Sprzęt zasilany jest standardową baterią 3 V CR 2032, dostępną wszędzie. Celem wymiany ogniwa zasilania trzeba odkręcić dwie śruby umieszczone najbliżej ekranu; bateria jest umieszczona pod kolimatorem.

Położenie średniego punktu trafień (ŚPT) reguluje się za pomocą dwóch śrub ustawczych. Pion przestawia śruba górna, zaś poziom boczna,

umieszczona z prawej strony korpusu. Przed zmianą ustawień ŚPT należy zwolnić (o ok. ½ obrotu) dwa pokrętła blokujące, umieszczone z tyłu kolimatora. Po wprowadzeniu poprawek blokady dokręcamy do oporu. Regulację ułatwia śrubokręt, imbus oraz tarcza poprawek, znajdujące się w komplecie.

Miałem możliwość przetestowania nowego kolimatora.

Losowo wybrany sprzęt osadzono na broni w trzech solidnych kalibrach: 9,3 × 62, .30-06 oraz 7,62 × 54R. Z każdego egzemplarza oddano po 30 strzałów w bardzo krótkim czasie. Żadnych problemów nie było; ŚPT trzyma się na celu wręcz idealnie.

Pytanie, co jest lepsze: kolimator czy luneta biegowa, należy do gatunku retorycznych. Nigdy nie znajdzie się jednoznacznej odpowiedzi. Ja powiem tak – kolimator jest lepszy do szybkiego strzelania, na dystansie do 75 metrów. Luneta wydaje się bardziej uniwersalna, bo choć celuje się wolniej, możemy strzelać dalej, nawet do 150 metrów. Coś za coś.

Warto przy okazji odnotować pojawienie się na rynku nowego minikolimatora typu zamkniętego. Wydaje się, że myśliwi w Polsce preferują raczej otwarte „red doty”. Trzeba jednak pamiętać, że kolimatory zamknięte typu lunetowego mają kilka istotnych zalet. Należą do nich

Dane techniczne celowników:

Parametr/Luneta	2,5-10 × 56	1,1-4 z 24	1,5-6 × 42	Kolimator RD
Kątowe pole widzenia w stopniach oraz pole widzenia w m	7,2-1,9 12,7-3,3	20,8-5,8 36,6-10,2	12,2-3,1 21,5-5,5	-
Żrenica wyjściowa w mm	22,4-5,6	21,8-6,0	28-7,0	-
Nominalna odległość od oka w mm	99,7-87,0	94,7-82,6	102,5-87,2	Bez ograniczeń
Typ siatki	Nr 4, podświetlana	Nr 4, podświetlana	Nr 4, podświetlana	Punkt 3 MOA
Zakres eliminacji wad wzroku w dpt	±3	±3	±3	-
Dokładność regulacji na bębnach korekcyjnych w MOA	¼	¼	¼	½
Długość w mm	349	260	289	62 (wymiały – dl. × szer. × wys. – 62 × 43 × 46)
Masa w g	650	426	456	120

większa odporność, zarówno mechaniczna, jak i na zanieczyszczenia, oraz pełna wodoodporność. Otwarty kolimator przy silnym deszczu czy śniegu często zawodzi, bo w jego elektronice może dojść do zwarcia. Zamknięty wytrzyma prawie wszystko. Jednak by mógł konkurować z małym „telewizorkiem” (bo tak często nazywa się otwarte „red doty”), musi być bardzo lekki i mieć małe gabaryty. Tutaj oba te warunki są spełnione, nawet z nawiązką. Świecąca kropka jest wystarczająco mała (3 MOA), a regulacja położenia średniego punktu trafień znacznie prostsza niż przy kolimatorach otwartych. Mamy dwa małe bębny, górny wprowadza poprawki w pionie, boczny w poziomie. Kierunki zmian ŚPT oznaczane są strzałkami. Natężenie

podświetlenia punktu można regulować ręcznie, w szerokich granicach. To także plus, bo otwarte „red doty” dysponują z reguły automatyczną regulacją podświetlania, co oczywiście nie każdemu odpowiada. Paralaksa jest eliminowana na dystansie 40–50 metrów. Sprzęt wyposażony został w integralny montaż, dostosowany do szyny Weaver/Picatinny. Zasilanie zapewnia typowa bateria CR 2032. Odporność na odrzut – do kalibru .30–06 włącznie.

Jesteśmy wzrokowcami, więc nasza broń i optyka musi dobrze wyglądać. Design sprawdzanych lunet oraz kolimatora jest naprawdę niezły. Mnie osobiście najbardziej podobają się ceny testowanej optyki. Korelacja ceny z całym przyzwoitą jakością wróży sukces. ❖



Marek Czerwiński,

podpułkownik Wojska Polskiego,
dr nauk humanistycznych, autor
kilkunastu książek poświęconych
snajperom i broni palnej.
Myśliwy i instruktor strzelectwa.

Moja książka nie jest katalogiem. Nie da się przecież opisać wszystkich nowinek. Musiałem dokonać ostrej selekcji i zaprezentować sprzęt, który uważam za najlepszy.

Przedstawiam tylko rekomendowane nowości, ze szczególnym uwzględnieniem hitów 2012 roku. Zwracam też uwagę na produkty mające realne szanse na sukces w nadchodzącym roku.

Niektóre modele broni czy optyki opracowano wcześniej, ale na nasz rynek trafiły dopiero teraz.

Chciałbym, aby pozycja „Broń palna w Polsce” stała się wydaniem cyklicznym. Mam nadzieję, że nowe edycje będą coraz lepsze.

Książkę dedykuję młodym adeptom sztuki łowieckiej. Darz Bór!



Cena: 44,90 zł

ISBN: 978-83-62730-35-3



9 788362 730353 >